Nr. 40. **Niedziela 10 Lutego 1878.** Rok 68

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, dnia 10 lutego.

Nawet stronnictwa opozycyjne Rady państwa uznały, że powrót obecnego gabinetu do rządu był wśród danych stosunków nietylko najlepszym lecz nawet jedynym środkiem rychłego przeprowadzenia i zakończenia rokowań ugodowych bez wznawiania całej sprawy *ob ovo*, co równałoby się zwłoce co najmniej kilkumiesięcznej. Tem dziwniej wygląda niezadowolenie objawiające się w pewnych kołach stronnictwa wiernokonstytucyjnego z powodu, że do steru powraca gabinet, któremu właśnie to stronnictwo wiele, bardzo wiele zawdzięcza. Sądząc z łatwości, z jaką w objawach tego niezadowolenia całe rozumowanie zmienia się w proste wycieczki osobiste przeciw ministrom a mianowicie prezydentowi, wnosićby wypadało, że motywa polityczne nie odgrywają tu jedynej ani nawet głównej roli.

Między argumentami przedmiotowemi, które przytaczane są przeciw stosowności powrotu obecnego gabinetu, najczęściej i najśmielej odzywa się ten, że gabinet ks. Auersperga przestał być parlamentarnym. Jestto broń bardzo niebezpieczna, bo zamiast ugodzić w ministerstwo, zwraca się najpierw przeciw stronnictwu wiernokonstytucyjnemu.

Według utartych pojęć konstytucyjnych parlamentarnym jest gabinet, który wyszedł z łona większości, na niej się opiera, z niej czerpie siłę do swojej akcyi. Zkądże wyszedł gabinet,
jeżeli nie z łona stronnictwa wierno-
konstytucyjnego? Przecież ks. Auers-
perg, br. Lasser, dr. Stremayr i inni
ministrowie, zanim objęli teki, nie na-
leżeli ani do klubu polskiego, ani do
stronnictwa prawa a podczas pełnie-
nia swoich funkcyi także się tam nie
zapisali. Członkowie obecnego gabine-
tu należą niewątpliwie do stronnictwa
wiernokonstytucyjnego z przekonań
swoich, a jeżeli nie hołdują wszelkim
zachciankom tego stronnictwa, które
czasem bywają za skrajne, to okoli-
czność ta daje się łatwo wytłómaczyć
tem, że rząd to nie stronnictwo, że
minister to nie członek klubu, że je-
dnem słowem objęcie teki ministery-
alnej musi pociągnąć za sobą do pe-
wnego stopnia wzniesienie się ponad
stronnictwa. Tisza jest pewnie typo-
wą postacią prezydenta gabinetu par-
lamentarnego a mimo to nie idzie na
oślep za każdem życzeniem stronni-
ctwa liberalnego.

Ale może kto powie, że gabinet
parlamentarny popadłszy w dysharmo-
nię z większością nie powinien stać u
steru. Prawda; ale i to prawda, że
większość stworzywszy dysharmonię
powinna to uczynić z premedytacyą,
z świadomością, że w miejsce ustępu-
jącego gabinetu stworzy inny, zosta-
jący z nią w zupełnej harmonii. Tego
nie uczyniło stronnictwo konstytucyj-
ne w czasie ostatniego przesilenia;
owszem wśród tego przesilenia okaza-
ło się niezdolnem do wytworzenia ga-
binetu, któryby czuł się zdolnym do
dokonania dzieła ugodowego i miał
po swej stronie zapewnioną harmonię
z większością. Jeżeli zatem kto z stron-
nictwa wiernokonstytucyjnego zarzuca
gabinetowi ks. Auersperga brak cha-
rakteru parlamentarnego, to tem sa-
mem zarzuca własnej partyi brak zdolności do wytworzenia nowego gabinetu z charakterem parlamentarnym.

Że ministerstwo wraca do steru pomimo formalnie wniesionej dymisyi, to przecież nie stanowi żadnej ujmy dla charakteru parlamentarnego. I tutaj musimy się wyręczyć przykładem z Węgier pożyczonym, bo wśród ostatniego przesilenia często węgierskie stosunki na wzór stawiano. Gabinet Tiszy wniósł w ubiegłym roku dymisyę z powodu trudności w sprawie ugodowej, po kilku dniach wrócił napowrót do steru i urzęduje dotąd a nikt przecież nie odmówi mu tego, że jest gabinetem parlamentarnym w całem tego słowa znaczeniu.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 7 lutego.

Drogą nieco niezwykłą, bo na Bombaj i Aleksandryę, zabiegła do Londynu, a ztamtąd poleciała w świat wieść o wejściu wojsk rossyjskich do Stambułu. Dzienniki londyńskie dały jej pozory pochodzenia z źródła urzędowego; mimo to daremnie czekaliśmy potwierdzenia. Jakoż wejście wojsk rossyjskich do stolicy jak z jednej strony stawałoby w sprzeczności z słowami cara, iż nie myśli zajmować Carogrodu — lubo wielki książę Mikołaj innego podobno był zdania — tak z drugiej strony stanowiłoby warunek, od którego Anglia uczyniła zawisłem swoje czynne wystąpienie; trudno zaś przypuścić, iżby Rossya tak prowokacyjne stanowisko miała uważać za godziwe i stosowne w chwili, gdy cała Europa z utęsknieniem wygląda już pokoju. Ostatecznie jednak właśnie Rossya całem w sprawie wschodniej postępowaniem swem, zwłaszcza w ostatnim czasie, zgotowywała nam niespodzianki i tak nas do nich przyzwyczaiła, że i tę ostatnią w rzędzie rzeczy absolutnie niepodobnych położyć nie śmiemy. Jeśli potwierdzi się ta wiadomość, będziemy widzieli w niej jeden więcej fakt na poparcie domysłu, który natarczywie nam się nasuwa a którego tylko nie wyraziliśmy dotychczas, że kwestya wschodnia w najnowszym czasie stanęła na podstawie zupełnego porozumienia między Rossyą a Turcyą, w czem Turcya odgrywa naturalnie rolę zrezygnowanego, przymusowego przyjaciela swego zwycięzcy, pragnąc w ten sposób zjednać sobie jego względy. Do takiej roli może nakłoniło Turcyę oburzenie na Anglię, którą Porta sama oskarża, że popchnęła ją do wojny przyrzeczeniem czynnego poparcia, a potem opuściła.

Co się tyczy konferencyi europejskiej, odpowiedź Rossyi na zaproszenie gabinetu austro-węgierskiego lada dnia jest oczekiwana; a to, co słychać o treści jej, zgadza się z wczorajszemi wzmiankami mojemi o opozycyi Rossyi przeciw wyborowi Wiednia jako miejsca konferencyi i o zamiarze przedłożenia gotowego pokoju mocarstwom europejskim do sankcyi.

Jutro rozpoczną się w Radzie państwa na nowo obrady nad projektami ugody z Węgrami. Czy także właściwy kamień obrazy, taryfa celna i projekt o podatku od nafty, stanie się jutro już przedmiotem obrad, godzi się wątpić, albowiem sprawa długu 80-milionowego, która na porządku dziennym wyprzedza taryfę celną, wywoła nieochybnie dłuższe rozprawy. Można się spodziewać, że obrady nad resztą projektów ugodowych, jakikolwiek będzie ich rezultat, nie powloką się tak długo, jak już trwają w sejmie węgierskim. Komisya budżetowa ukończyła już obrady wstępne nad prelimina-

LISTY PARYSKIE

XXIII.

Szczęśliwy oryginał i mniej szczęśliwe kopje. Owoc zakazany. Kwestye dziennikarskie. P. Girardin i córka Klebera. Konkurencya mocarzy handlowych. Wieże Babel. *Belle jardinière*. Podróż po magazynie Luwru. Przewidywane następstwa. Nowość z świata uczonego, nie nowa. Od telefonu do fonoautografu. Bal w Operze. Trzęsienie ziemi. Widzowie uliczni.

(Dokończenie.)

W świecie uczonym co godzina to nowina, a nie raz pokazuje się, że najświeższa nowość nie jest rzeczywiście nową, tylko że dziś trafiła na lepiej uprawioną niwę i przyjęła się, a pierwej pogadano o niej i zapomniano. Telefon, w tak krótkim czasie od swego ukazania się doszedł do pewnych bardzo korzystnych i praktycznych zastosowań, a już dzienniki doniosły o *fonoautografie*, to jest przyrządzie elektrycznym, który rysować ma czy pisać to, co kto wymawiać będzie w jego centralnym punkcie akustycznym. Wiadomość ta wywołała przypomnienie podobnegoż wynalazku przed trzydziestu laty, w którym bez elektryczności, tylko przez naśladowanie błony akustycznej w uchu, można było dojść do automatycznego stenografowania dźwięków mowy ludzkiej, śpiewu a nawet głosu instrumentów muzycznych. Przyrząd ten odszukano gdzieś wśród kurzu w muzeum akademii nauk, i przekonano się, że niczem prawie nie różni się co do zasady od dzisiejszego fonoautografu, wyjąwszy tylko, że nie potrzebował pomocy elektryczności, bo autor jego nie zamierzał używać go na znacznych odległościach. Dziś z połączenia dwóch tych pomysłów mamy prawo spodziewać się świetnych rezultatów.

Sprawa ta przedstawia także pewną
stronę bardzo ważną pod względem prakty-
cznym, i zastanawiając się nad nią nie mo-
żna nie dostrzedz w bliższych lub dalszych
następstwach, obfitych powodów do wielkich
komplikacyi w sferach socyalnych. Jeżeliby
fonoautograf, szczególnie bez potrzeby apara-
tów elektrycznych doszedł do pożądanego
stopnia wydoskonalenia, to łatwo byłoby przy-
rządy tego rodzaju umieszczać w sposób nie-
widzialny we wszystkich częściach mieszka-
nia, w kuchni, salonie, sypialni, i wieczorem
albo o jakiej bądź godzinie dnia proste przej-
rzenie tych *kopistów słowa* pozwoliłoby do-
kładnie dowiedzieć się o wszystkiem, co mó-
wiono w przedpokoju, w salonie, u pana i
u pani.

Ściany tym sposobem miałyby rzeczy-
wiście uszy, i połowa ludzkości trawiłaby
całe życie albo na umieszczaniu w sposób
niedostrzeżony podobnych mechanicznych u-
szu, albo na wyszukiwaniu ich i pozbawieniu
możności zdradzania tajemnic. Łatwo odga-
dnąć, jak trudnem i kłopotliwem stałoby się
życie nasze od chwili, kiedy z obawy żeby
nas nie podsłuchano, a raczej żebyśmy nie
dyktowali sami protokołu najskrytszych my-
śli naszych, musielibyśmy ograniczyć się na
rozmowie na migi jak głuchoniemi, lub po-
rozumiewać się za pośrednictwem ołówka i
papieru albo nareszcie szepcząc jak najciszej
do ucha drugiej osoby.

Fonoautograf jeżeliby doszedł do dosko-
nałości, o jakiej marzył jego wynalazca, prze-
wróciłby do góry nogami wszystkie stosunki
społecznego życia i z większą surowością a
nadewszystko z większym pospiechem niż
w walce przeciw absyntowi i innym tego ro-
dzaju truciznom, należałoby ułożyć i wpro-
wadzić w wykonanie prawo zakazujące pod
najcięższą odpowiedzialnością wyrabiania i
używania tego niedelikatnego, zdradzieckiego
i denuncjatorskiego narzędzia.

Na szczęście dotychczas aparat ten daje
tylko rysunek falistych drgań rozmaitego
kształtu, odpowiedniego różnorodnym brzmie-
niem głosu, ale dotąd nie znaleziono sposobu
odtworzenia z tego wyrazów mowy ludzkiej.
Nienależy jednak zasypiać spokojnie, bo nie-
nasycona nauka gotowa dojść do tego na-
wet celu.

Nim jednakże ten szatański kancelista,
mający kiedyś spisywać najniewinniejsze na-
sze wyrazy, rzuci nowy niepokój w nasze
życie i tak już najeżone niezliczonemi cier-
niami i pełne głębokich przepaści, telefon
elektryczny może już bardzo dobrze posłużyć
do kontrolowania uchem przynajmniej mły-
nów językowych we wszystkich częściach choć-
by najobszerniejszego mieszkania lub zakła-
du. Dość byłoby zaprowadzić elektryczną ko-
munikacyę między telefonami umieszczonemi
wszędzie, gdzie tego potrzeba, a centralną
stacyą, w której umieściwszy się głowa domu
lub naczelnik zakładu z łatwością mógłby się
przekonać, jak to niebezpiecznie a przynaj-
mniej nieprzyjemnie nieraz bywa podsłu-
chiwać pod drzwiami.

Tak niewinny nawet figiel jak ów ele-
ktryczny telefon, który na nowy rok po
kilkanaście soldów przedawano na bulwarach,
narobił już niemało figielków w swoim ro-
dzaju. Sam byłem w tych dniach świadkiem
jednego takiego tragikomicznego wypadku.
Na moście zwanym *Pont des arts*, po którym
nie przejeżdżają powozy, bo tak od strony
Luwru jak i naprzeciw pałacu Akademii fran-
cuskiej prowadzi do niego kilkanaście scho-
dów, rozkładają swoje towary drobni uliczni
handlarze i w tej chwili między innemi prze-
dają tam po pół franka owe naśladowanie
telefonu. Dla zachęty do kupna, przemysło-
wcy ci pozwalają każdemu przekonać się o
dobroci towaru, i rozmowy na odległość dłu-
gości sznurka, łączącego dwa lejki akustyczne,
odbywają się ciągle między amatorami, a
handel idzie.

Otóż parę dni temu, jakiś Owerniak z
rodu a węglarz z powołania (w Paryżu
wszyscy węglarze są Owerniakami, chociaż
nie wszyscy synowie Owernii oddają się han-
dlowi węgli i nie raz nie gardzą nawet teką
ministerjalną). Otóż ów węglarz zbliżył się
do grupy bawiącej się w telegrafowanie gło-
sem, i częścią przez ciekawość a częścią dla
odpoczynku, złożywszy worek z węglami na
asfalcie mostu, po chwili wahania, wziął w
rękę cudowny lejek, wyszeptał coś w jego
wydrążenie, a następnie przyłożył go do
ucha aby usłyszeć odpowiedź z drugiego
końca sznurka, gdzie także ktoś z gromady
gapiów trzymał drugi lejek. Nagle z podzi-
wieniem całej gromady, Owerniak puścił le-
jek i potężnem uderzeniem potraktował swe-
go sąsiada, którego cylindrowy kapelusz zmie-
nił się w niekształtną miskę. Poszkodowany
i ogłuszony uderzeniem krzyczy, pokazując
swój zmiażdżony cylinder; przez kilka chwil
trwał krzyżowy ogień groźb i wymysłów, aż
nastąpiło wyjaśnienie wypadku. Węglarz za-
pytał przez telefon: „która godzina?" z dru-
giego końca odpowiedziano: „spytaj twego
sąsiada z prawej strony, który ci wyciąga z
kieszeni twój zegarek". Owerniak palnął
sąsiada tem niewinniejszego, że nasz wę-
glarz w życiu swojem nie miał zegarka, ale
w zapale zapomniał o tem i za to zapomnie-
nie musiał zapłacić za zniszczony kapelusz,
bo prawdziwy winowajca zniknął w tłumie,
zobaczywszy jaki obrót bierze jego złośliwy
żarcik.

Tym razem na pierwszym balu w Wiel-
skiej Operze, można było bez przenośni
powtórzyć ów sławny wykrzyknik: „Paryż
tańcuje na wulkanie," bo we dwadzieścia
cztery godzin po tym balu mieliśmy tu naj-
wyraźniejsze i nie ulegające wątpliwości
trzęsienie ziemi, co jeżeli się nie mylę zdra-
dza pewne wulkaniczne wybryki. Bo choć już
przebrzmiały najostatniejsze nawet brzmienia
orkiestry balowej, a nawet sławnego kadryla
pięciu smyczków, tak bowiem nazwano zbio-
rową kompozycyę pp. Straussa, Metra, Arbana,
Hubansa i Waldteufla, z których każdy na-
pisał muzykę do jednej z pięciu figurowego

rzem budżetu na r. 1878 i nad ustawą finansową, która zaraz po rozprawach o ugodzie dostanie się na stół Izby poselskiej. Komisya zmniejszyła preliminarz wydatków o 1,296.465 zł., preliminarz dochodów zaś o 4,319.457 zł., tak że przewidziany niedobór wynosi wedle wniosków komisyi o 3,022.992 zł. więcej niż wedle projektu rządowego.

Rada państwa.

Podajemy mowę deput. p. Krzeczunowicza, mianą dnia 5 b. m. w sprawie interpretacyi §. 18go ustawy o sile zbrojnej:

„Nie mogę głosować za wnioskami komisyi, za rezolucyą, uchwaloną w komisyi większością, jak słyszałem, jednego tylko głosu, gdyż uważam ją za zbyteczną, a po części i za niezupełnie stosowną.

Naprzeciw rozporządzeniu ministerstwa obrony krajowej z dnia 10 sierpnia r. 1877 przywodzi sprawozdanie komisyi, że rozporządzenie to bierze użyty w §. 18tym ustawy o sile zbrojnej wyraz „wypadek wojny“ za jedno z „mobilizacyą“; a jednak zdaje się, że i sama komisya uważa taką identyfikacyę za poniekąd niesprzeczną z duchem ustawy, przyznając w punkcie 1szym swojej rezolucyi, iż można zastosować §. 16ty ustawy o sile zbrojnej na wypadek pewnej mobilizacyi, t. j. mobilizacyi dla wojny bezpośrednio zagrażającej. Komisya chce jednak, aby w razie mobilizacyi bez następnej wojny nie zastosowywano §. 18go. Gdy atoli z powodu zatargów z państwem ościennem zarządza się mobilizacyę, wówczas nie można jeszcze wiedzieć, czy wojna rzeczywiście wybuchnie, czy nie, a nawet można wciąż jeszcze pragnąć uniknienia wojny; w rozkazie mobilizacyjnym zaś, jeśli się go nie chce pozbawić skuteczności na zewnątrz, nie można powiedzieć, że mobilizacya ta dzieje się nie dla wojny, że przeto §. 18 ustawy o sile zbrojnej nie znajduje zastosowania.

Powiedziano wprawdzie w sprawozdaniu komisyi, że mogą być na pograniczach mobilizacye — rozstawienie wojsk, zakładanie magazynów. warsztatów i. t. p. — bez wszelkiego nawet niebezpieczeństwa wojny, a nawet bez zatargu z państwem ościennem, któryby bądź już istniał, bądź powstać mógł w przyszłości. Do takich tedy mobilizacyj §. 18ty nie ma być stosowany. Mnie atoli wydaje się, że i rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej z dnia 10 sierpnia r. 1877 nie może stosować się do takich mobilizacyj. Wogóle o takich mobilizacyach zaledwie można pomyśleć.

Rozporządzenie ministeryalne, które objaśnia ustawę, można tłómaczyć tylko w związku z ustawą. Jeśli ustawa mówi o wypadku wojny — przez co rozumieć należy także mobilizacyę na wypadek wojny — nie trzeba objaśniającemu rozporządzeniu ministeryalnemu przypisywać takiego znaczenia, jakoby §. 18 miał znajdować zastosowanie w razie takich mobilizacyj także, po których wojna wcale nie jest rzeczą podobną.

Punkt 2gi rezolucyi zwraca się przeciw temu zdaniu w rozporządzeniu ministerstwa obrony krajowej, które stanowi, że przewidziane §. 18tym ustawy o sile zbrojnej, używanie ludzi do posług w celach wojennych, odpowiednio ich zawodowi cywilnemu, ma dziać się „w granicach uzupełniającego okręgu wojskowego (Ergänzungsbezirk)“ a w niektórych rzadkich wypadkach także poza temi granicami „z uwzględnieniem jednak stosunków familijnych i społeczno-ekonomicznych“. Rezolucya chce ograniczyć używanie tej kategoryi ludzi na okręg polityczny, w którym przebywają powołani do posług. Przywiedzionemu tu punktowi rozporządzenia ministeryalnego nie można zarzucić, i nie zarzuca się mu też, iżby sprzeciwiał się ustawie i posuwał się dalej od ustawy. Owszem ustawa idzie znacznie dalej, bo nie zakreśla żadnych granic używaniu ludzi do posług. Dopiero instrukcya ministeryalna z r. 1868 i rozporządzenie ministeryalne z r. 1877 pociągnęło te granice na korzyść zobowiązanych. Pierwsza instrukcya zakreśliła granice ciaśniejsze; zdaje się jednak, że ministerstwo obrony krajowej przekonało się, że te granice są zbyt ciasne. i dla tego w drugiem rozporządzeniu rozszerzyło je.

Rozkład ciężarów jest zawsze jak miecz obosieczny. Zdaje się nam, że ulgę sprawiamy a w niejednym wypadku łatwo pomnażamy nawet ciężar. Tak i tu. Dajmy na to, że w tym lub owym okręgu w razie mobilizacyi lub wojny będą stawiane warstaty, do czego potrzeba profesyonistów lub ludzi zawodu. Jeśli, jak chce rezolucya komisyi. ograniczymy używanie ludzi do posług na okręg polityczny, w którym właśnie warstaty te są stawiane, trzeba będzie wszystkich zdatnych z wszystkich klas wieku pochwytać w tym okręgu, aby uczynić zadość potrzebie. Ten przeto okręg polityczny ponosi naturalnie większy ciężar. Dzieląc natomiast ten ciężar na obszar większy, jeden okręg z osobna mniejszym obarczymy ciężarem.

Trzeci punkt rezolucyi ogranicza powołanie do posług na mniejszą liczbę popisowych, z czego wynika większe obciążenie powołanych, a nadto i ta niekorzyść, że chwilowo niezdatni. zazwyczaj młodsi popisowi nie będą powołani, ale mogliby być powołani później, gdy będą może ojcami rodzin. Tym młodszym powołanym atoli przydałby się przepis. wedle którego w razie dłuższego zatrudnienia w posługach czas ten liczyłby się do lat powinności wojskowej w ogóle. Myśl tę wyraziła komisya w sprawozdaniu wprawdzie, ale nie w rezolucyi; zgodził się też na nią pan minister obrony krajowej. Myśl ta jest jedynie słuszna. Zastosowanie tej myśli w rozporządzeniu lub w ustawie odpowiadałoby też równości w rozkładzie ciężarów. Do tej właśnie myśli największą przywiązując wagę i oświadczywszy się w ogólności przeciw wniesionej przez komisyę rezolucyi, wnoszę od siebie co następuje:

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

„Wzywa się c. k. rząd, aby postępował tak, by popisowym przeznaczonym na odstawkę (chwilowo jeszcze niezdatnym), których na mocy §. 18go ustawy o sile zbrojnej z dnia 5 grudnia r. 1868 powołało się do posług w celach wojennych, odpowiednich ich zawodowi cywilnemu, czas tych posług w razie następnego wstawienia do szeregów wojskowych zaliczony był do prawnej liczby lat służby wojskowej.“

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Rewindykacya Bessarabii.)

Generał Ignatiew — donosi z Bukaresztu sprawozdawca *Polit. Corresp.* — przybył do nas wprost z Petersburga d. 30 stycznia wieczorem celem wręczenia ks. Karolowi własnoręcznego pisma cara Aleksandra. Książę Karol, któremu nawet najwięksi nieprzyjaciele nie mogą odmówić poszanowania reguł konstytucyjnych, odesłał generała Ignatiewa do ministrów rumuńskich. Rossya chce Rumunom pozostawić Bessarabię aż do Kilu t. j. poniżej ujść Dunaju a natomiast domaga się odstąpienia z rumuńskiej Bessarabii dwóch obwodów a mianowicie: Cahul i Bolgrad i to, jak się zdaje, tylko *honoris causa*, ażeby uzyskać honorową satysfakcyę polityczną i podeptać traktat paryski. Za te dwa małe powiaty ma Rumunia otrzymać sowite wynagrodzenie terytoryalne w Bułgarii. Nasze sfery decydujące rozumują bardzo trafnie, że Rossya, jedynie ze względu na Austryę chce Rumunii pozostawić ujścia Dunaju. Posiadanie jednak tego wąziutkiego kawałka ziemi nad ujściami Dunaju niema najmniejszego znaczenia, w przeciągu bowiem jednej godziny może być zajęty przez sąsiada, który stanie w wymienionych dwóch obwodach rumuńskiej Bessarabii. Sfery kompetentne rumuńskie uznają wprawdzie, że proponowana kompenzata terytoryalna w Bułgaryi, przyniosłaby Rumunii chwilowo materyalne korzyści, jak na przykład posiadanie portu w Küstendże i t. p., ale nabytki te nie stoją w żadnym stosunku z moralnemi i politycznemi stratami. Kraj walczący pod berłem narodowego zjednoczenia, utraciłby już teraz pewną część swego terytoryum, a Bułgarya w chwili stosownej nieomieszkałaby domagać się zwrotu zabranego jej dziś terytoryum. Nie byłoby tedy nigdy końca zawikłaniom i wojnom na Wschodzie, zwłaszcza, że już dzisiaj patrzą Serbowie krzywem okiem na operacye Rumunów przeciw Widdyniowi i w danej chwili wystąpią prawdopodobnie przeciw powiększaniu Rumunii ziemią bułgarską. W chwili zmiany terytoryum rumuńskiego mielibyśmy całkiem nową kwestyę wschodnią, a Rumunia nie tęskni do tego, pragnąc żyć w przyjaźni z wszystkimi sąsiadami, chociażby tylko dla tego — a to podnoszą najbardziej rumuńscy mężowie stanu — ażeby kiedyś nie dostać się całkiem pod panowanie rossyjskie, które już dzisiaj tak dotkliwie daje się czuć Rumunii.

KRONIKA

— **JE. pan Marszałek,** hr. Ludwik Wodzicki, powrócił wczoraj z Krakowa do Lwowa.

— **Od komitetu balu** prawników otrzymujemy następujące zawiadomienie: „Z powodu smutnej wiadomości o śmierci Jego Świętobliwości Papieża Piusa IX, bal prawników, zapowiedziany na dzień 12 b. m. odroczony zostaje na środę 27 lutego b. r.

— **Księciu Bismarkowi,** jak donosi *Germ.*, wytoczył p. Diest-Daber w Berlinie, proces o „oszczerczą obrazę“. Sąd naznaczył w tej sprawie termin na 23 b. m.

— **Najnowszą modą paryską** są różne ozdoby damskie w stylu staroegipskim. Pobudką tej mody jest sprowadzenie do Europy obelisku „Igły Kleopatry“. Piękne są zwłaszcza szerokie naszyjniki, po największej części srebrne, a złożone, z kilku szeregów kulek, przeplatanych pęczami kwiatów ze srebra lub paciorkami z malachitu.

— **W wystawie paryskiej,** jak wiadomo, Niemcy nie mają brać udziału wcale; tymczasem według *Cor. G.*, niektórzy więksi przemysłowcy pruscy namyśliwszy się, postanowili przecież figurować z wyrobami swemi na wystawie, a ponieważ nie będzie tam osobnego oddziału niemieckiego, oddać się chcieli pod protektorat Austryi. Centralna komisya wystawowa w Wiedniu jednak na odnośną prośbę dała odpowiedź odmowną.

— **O samobójstwie** hr. Rudolfa Palffy w Pressburgu, którego przyczyną była ruina majątkowa, podaje *N. fr. Presse* następujące szczegóły: Hrabia pierwszym wystrzałem z rewolweru zdruzgotał sobie dolną szczękę, drugim kość nosową, a trzecia kula przeszła pomiędzy żołądkiem a śledzioną. Pierwsze dwie rany nie są śmiertelne; z trzecią, jakkolwiek niebezpieczną, nieszczęśliwy hrabia żyje jeszcze, lubo lekarze oświadczyli, że żadnej prawie nie ma nadziei dla niego.

Conclave

Przez Dr. Edwarda Rittnera.

Dzisiejsze prawo wyborcze papiezkie nie polega na jednej ustawie, lecz na całym szeregu konstytucyj papieskich, począwszy od Alexandra III. Są one wszystkie jeszcze źródłem dzisiejszego prawa, o ile wyraźnie uchylone lub zmienione nie zostały. Nawet konstytucya Grzegorza XV. choć zebrała w jednę całość większą część dawniejszych przepisów, nie pozbawiła reszty mocy obowiązującej.

Prawo wyboru służy wyłącznie kardynałom i pozostaje przy nich nawet wtedy, gdy w czasie wakansu właśnie zebrany jest sobór powszechny. Postanowienia soboru konstancyeńskiego i bazylejskiego, przyznające soborom prawo obierania papieża, uchyliły późniejsze ustawy. Tak rozporządzili Juliusz II. ze względu na piąty sobor lateraneński (1513), a Paweł III. (1544) i Pius IV. (1561) ze względu na sobor trydencki, że gdyby zmarli w czasie odbywającego się właśnie soboru, ma nie sobór lecz kollegium kardynałów obrać następcę. W reszcie wydał Pius IX. ogolny w tej mierze przepis, postanawiając, że sobór zgromadzony w chwili śmierci papieża zawiesić ma swoje obrady, pokąd kardynałowie zwykłym trybem nie obiorą następcy.

Z pomiędzy kardynałów wyłączeni są od prawa wyboru jedynie ci, co jeszcze nie otrzymali święcenia dyakona, chyba że im zmarły papież osobnym przywilejem nadał prawo wyboru. Z resztą służy to prawo każdemu bez wyjątku kardynałowi, choćby jeszcze nie otrzymał insygniów swej godności i choćby go spotkały kary kościelne, a nawet klątwa. Może go jednak papież za karę pozbawić prawa wyboru.

Co do obieralności zauważyc najpierw należy, że mylne i po większej części porzucone już dziś jest zdanie, jakoby tylko kardynał mógł byc obrany. Postanowił to wprawdzie synod rzymski w r. 769, ale w praktyce przepis ten nie utrzymał się, a Mikołaj II. w swoim dekrecie elekcyjnym wyraźnie go uchylił. Już po konstytucyi Alexandra III. powołano z po za grona kardynałów Urbana III. (1185), Urbana IV. (1260), Grzegorza X. (1271), Celestyna V. (1294), Klemensa V. (1305), Urbana V. (1362) i Urbana VI. (1378). Począwszy od jego następcy Bonifacego IX. (1389) wybierano już samych kardynałów; że to jednak nie jest konieczne, świadczy najlepiej ceremoniał Grzegorza XV., który mówiąc o formie wyboru *per compromissum* wyraznie nadmienia, że wybór paść może także na kogoś z po za grona kardynałów. Także pod względem kwalifikacyi kandydata nie zawierają ustawy żadnego ograniczenia. Obieralni są przeto nietylko duchowni wszelkiego stopnia, ale także osoby świeckie, nawet wtedy, gdy im nie dostaje przymiotów przepisanych do uzyskania święceń; wybór bowiem na papieża usuwa wszelkie wadliwości święcenia. Dlatego też chociaż obrany papieżem przyjmuje święcenie biskupie, nie jest koniecznym warunkiem 30 rok życia. Nieważnym byłby jedynie wybór osób, niezdolnych do przyjęcia święceń, a więc nieochrzczonych, dalej według zgodnej opinii kanonistów dzieci lub osób chorych na umyśle i heretyków. Pozytywny przepis uznaje także za nieważny wybór, przy którym obrany dopuścił się symonii.

Miejscem wyboru jest rezydencya zmarłego papieża, a więc obecnie Rzym; z ważnych powodów może atoli wybór odbyć się także w innem stosownem miejscu. Kardynałowie właśnie tam przebywający mają też przedsięwziąć wybór i to zawsze osobiście; nawet kto z ważnych i słusznych powodów jest nieobecny, nie może wybierać przez zastępcę. Nieobecnych nie wzywa się osobno, ale należy czekać dziesięć dni na ich przybycie. W tym terminie winni zarazem kardynałowie poczynić przygotowania do wyboru, a mianowicie zająć się urządzeniem konklawe. W pałacach papieskich są już zazwyczaj na ten cel przeznaczone osobne skrzydła, gdzie w długim szeregu sal z sobą połączonych znajdują się otwarte cele, każda z dwoma przedziałami, dla kardynała i jego sługi. Los przeznacza każdemu celę. W przeciągu tych dni dziesięciu wybierają dalej kardynałowie w tajnem głosowaniu prałatów, którzy wraz z gubernatorem rzymskim strzedz mają konklawe z zewnątrz, trzech kardynałów celem przestrzegania porządku w samem że konklawe (*capita ordinum, capi d'ordini*), wreszcie tak zwanych konklawistów, którzy wraz z kardynałami mają być zakluczeni. Do tych należą słudzy kardynałów, dla każdego po dwóch, wyjątkowo trzech, mistrze ceremonii, lekarze i inne jeszcze osoby szczegółowo oznaczone a mianowicie według ce-

---

kadryla, choć przypuścić należy, że najzapaleńsi zwolennicy walca i kankana przespali już nawet wspomnienia ostatnich wrażeń tej karnawałowej uroczystości — bez żadnej zatem zdradliwej podniety materyalnej i moralnej, wśród południowej ciszy w poniedziałek, w różnych okolicach Paryża, szklanki, kieliszki, porcelany i kryształy na kominkach i serwantkach zaczęły tańczyć niby *Polkę tremblante* już od dawna wyszła z mody i może dla tego, zawstydziwszy się tak starej pokusy, ustały po kilku sekundach; w innych miejscach podobny niezwykły wybryk pojawił się między butelkami i szklankami, zastawionemi przy śniadaniu, a jeden z moich znajomych zerwał się przerażony od stołu zobaczywszy, jak smażony pstrąg podskoczył na talerzu i przewrócił się na drugi bok. Z różnych okolic Francyi nadeszły doniesienia o podobnych zjawiskach, obserwowanych mniej więcej w tym samym czasie a gdzie niegdzie powtórzyły się one i w dniach następnych po parę razy. Fakt trzęsienia ziemi nie ulega wątpliwości, stwierdzony był licznemi świadectwami z miejsc znacznie od siebie odległych, zadziwiającem jest tylko, że w obserwatoryum astronomicznem paryskiem nic podobnego nie zauważano.

Nie śmiałbym zaręczyć że wszyscy mieszkańcy Paryża obojętnie przyjęli ten zupełnie nieprzewidywany i wcale niepożądany fenomen; historya Herkulanum i Pompei, Lizbony i świeżo zniszczonych kilku miast i osad w odległych stronach świata, nie bardzo pozwala zasypiać spokojnie na gruncie, który ni stąd ni z owąd pozwala sobie choćby tylko kilku sekund takiej niewłaściwej i zupełnie niepotrzebnej nawet w czasie karnawału, choreograficznej zabawy.

Ale wracając do balu Wielkiej Opery, zgromadził on przeszło jedynaście tysięcy osób i przyniósł 66.000 fr. dochodu, chociaż płatnych biletów było tylko 4807 resztę zaś stanowiły bezpłatne bilety, rozdane dziennikarstwu, artystom, administracyi i 2100 dla tancerzy i tancerek *ex officio*, bez których nie byłoby należytego ożywienia zabawy i którym nawet dyrekcya płaci pewne honoraryum, ale też pilnuje, żeby zato nie żałowali nóg, bo dziewięć dziesiątych części publiczności przychodzi tu płacąc 20 franków na to tylko, żeby nudząc się kapitalnie na własny rachunek, patrzyć na tańczących, którzy tym tańcem wcale się nie bawią. To mi przypomina anegdotę o owym ojcu, który mówił do swego syna:

— Jeżeli będziesz się uczył i dobrze sprawował przez cały tydzień, to w niedzielę zaprowadzę cię do *Palais Royal*, pod okna restauracyi Vefoura, gdzie *zobaczysz* jedzących trufle i ostrygi...

Wszakże dziwniejszem jeszcze jest widzieć na placu przed Operą, na pobliskich chodnikach setki, a nawet tysiące próżniaków, którzy chuchając w palce i przestępując z nogi na nogę dla rozgrzania się, po kilka godzin czekają, żeby zobaczyć jakie maskowe przebranie, które coraz rzadziej pojawia się na balu Opery, z wyjątkiem najmowanych płatnych figurantów, którzy dopiero wewnątrz gmachu otrzymują kostiumy i maski, i oddają je przed odejściem z rana. Nareszcie zabieliło się coś w odległości. To *pierrot!* odzywa się radośny okrzyk z tysiąca ust i tysiąc serc żywiej uderzyło; ale po chwili pokazało się że to garson z pobliskiej kawiarni w białym fartuchu. W końcu i najwytrwalsi rozchodzą się, złorzecząc upadkowi naszej epoki i zaklinając się, że się nie dadzą drugi raz złapać, a za parę tygodni znowu ich będzie pełno na tem samem stanowisku, bez względu na mróz czy słotę.

Paryż, 1 lutego.

J. Bohdan.

remoniału Grzegorza XV. i konstytucyi Klemensa XII. sześciu ministrów ceremonii ze służącym, dwóch duchownych, spowiednik mnich, sekretarz z dwoma pomocnikami i służącym, dwóch lekarzów, chirurg, aptekarz z jednym lub dwoma pomocnikami, po dwóch cieśli, murarzy i golarzy z pomocnikami i 35 pachołków (bajuli).

Jedenastego dnia po śmierci papieża udają się kardynałowie i konklawiści w uroczystym pochodzie do konklawe; a wieczorem tegoż dnia konklawe zewsząd szczelnie się zamyka, co mistrz ceremonii stwierdza osobnym dokumentem. Odtąd przerwana jest komunikacya z światem zewnętrznym; z wyjątkiem kardynałów, później przybyłych, nikt już do konklawe nie ma wstępu, ani też na odwrót nikt go nie może opuścić. Jeżeli nieodzowna okaże się ku temu potrzeba, zapaść musi uchwała większością głosów. Równie nie wolno w żaden inny sposób porozumiewać się z osobami po za konklawe będącemi; kardynał wbrew temu działający traci swe godności i podpada klątwie. Przekroczenie powyższych przepisów nie czyni atoli wyboru nieważnym, byle tylko konklawe urządzono i zamknięto. Jeżeli mistrz ceremonii, jak wyżej nadmieniono, fakt ten stwierdził osobnym dokumentem, pozostaje wybór ważny, choćby później się okazało, że konklawe było otwarte.

Nazajutrz po zak'ńczeniu zejść się mają kardynałowie w kaplicy w konklawe urządzonej i po wysłuchaniu mszy przystąpić do wyboru. Pod klątwą nie wolno kardynałowi obecnemu w konklawe, odmówić udziału w wyborze; chorzy którzy nie mogą zejść do kaplicy, oddają swój głos za pośrednictwem wybranych do tego kardynałów (tak zwanych *infirmarii*). Od śmierci Klemensa VI. (1352) weszło w zwyczaj, że przed wyborem postanawiali kardynałowie *pacta conventa* (kapitulacye), to jest wkładali na przyszłego papieża pewne zobowiązania. Późniejsze ustawy wzbroniły wszelkich tego rodzaju warunków i umów, uznając je jako nieobowiązujące i pod każdym względem nieważne.

Sam akt wyboru odbyć się może w trojakiej formie: 1. Wybór *quasi per inspirationem*, to jest jeżeli na wniosek jednego lub kilku kardynałów, wszyscy inni bez wszelkiej dyskusyi zgodzą się na kandydata i jakby natchnieni obwołają go papieżem. Wybór jest wtedy uskuteczniony bez zachowania szczegółowych formalności. Z nowszych czasów nie ma przykładu takiego wyboru. 2. Wybór *per compromissum* polega na tem, że kardynałowie postanawiają jednogłośnie zdać wybór na dwóch lub kilku ze swego grona. Wybranym w tym celu kardynałom mogą kardynałowie dać bliższą instrukcyą. W braku takowej rozstrzyga absolutna większość głosów. *Compromisarii* mogą wybrać jednego z pośród siebie, chyba że ich jest tylko dwóch; gdy bowiem głos dany sobie samemu jest nieważny nie byłoby w takim razie większości. 3. Prawidłową formą wyboru jest tajne głosowanie, *electio per scrutinium*. Akt głosowania, rozpada się na trzy główne części: *antescrutinium*, czyli przygotowanie do głosowania, właściwe *scrutinium*, czyli głosowanie i *postscrutinium*, to jest stwierdzenie wyniku głosowania.

(Dokończenie nastąpi.)

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Izba deputowanych rozpoczęła rozprawy nad taryfą cłową. Do głosu zapisało się 8 mowców za wnioskami komisyi a 9 przeciw. Z Polaków nikt nie zapisał się do głosu stosownie do powziętej przedtem uchwały, że koło polskie nie weźmie udziału w rozprawie ogólnej. Rozprawa toczy się spokojnie.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Nota Gorczakowa formułująca rossyjskie zastrzeżenia co do konferencyi, miała już wczoraj nadejść do Wiednia. Nota oświadcza się przeciw wyborowi Wiednia na miejsce zebrania konferencyi.

Bismark telegrafował do niemieckiego ambasadora w Rzymie Keudella, że chce uniknąć nawet pozorów, jakoby wpływał na *conclave*. Niemcy dopiero po wykonaniu wyboru papieża zastanowią się nad tem, czy mają wejść w akcyę.

Presse trwa przy swej pierwotnej wiadomości o rossyjsko-tureckim aliansie. Oddanie Erzerumu Rossyanom nastąpi dopiero w tym tygodniu. Generał Schack będzie komendantem. Zdobyta część Armenii tureckiej podzielona zostanie na trzy okręgi wojskowe: Kabulet i Lasistan, Armenia i Kurdystan.

Wiedeń, 10 lutego (*Tel. pryw.*) W kołach dobrze poinformowanych uważają zaczepno-odporne przymierze między Rossyą a Turcyą za bardzo prawdopodobne.

Kardynałowie Schwarzenberg, Kutschker i Simor dziś w południe wyjeżdżają do Rzymu na *conclave*.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Ambasadorowie watykańscy czterech państw, posiadających *votum exclusivum* t. j. Austryi, Francyi, Hiszpanii i Portugali, porozumiewali się w sobotę u hr. Paara w sprawach *conclave*.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Według ostatnich wiadomości Rossyanie chcąc uniknąć wszelkich komplikacyi nie wkroczą do Konstantynopola.

Anglia zaprosiła mocarstwa na traktacie paryskim podpisane, ażeby poszły za jej przykładem i wysłały floty swoje pod Konstantynopol. Francya przyjęła tę propozycyę a inne mocarstwa tak samo sobie postąpią. Krok ten zostanie zrobiony w porozumieniu z rządem ottomańskim.

Żegluga na Dunaju otwarta aż do Nikopolis.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Według telegraficznego okólnika rumuńskiego ministra spraw zagranicznych do kapitanów portowych w Turn-Sewerin i Kalafacie tudzież do komendantów miejscowości Buket, Distrezul, Cetate i Islas rząd rumuński z powodu zawieszenia kroków wojennych postanowił przywrócić wolną żeglugę na Dunaju aż do Nikopolis i zezwolić na wywóz zboża jak w czasach normalnych. Ponieważ jednak wojskowa sytuacya Widdynia nie jest jeszcze zupełnie uregulowana, przeto komunikacya w tej stronie odbywać się może tylko na ryzyko interesowanych.

Wiedeń, 10 lutego. (*Tel. pryw.*) Zastrzeżenie zrobione przez rząd rumuński co do żeglugi koło Widdynia uzasadnia rumuński minister spraw zagranicznych tem, że z powodu formalnych trudności wydanie tej twierdzy i zajęcie przez wojska rumuńskie jeszcze nieprzyszło do skutku.

Wiedeń, 9 lutego. Izba deputowanych Rady państwa przyjęła w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie 80milionowego długu. Statut bankowy przyjęty został w imiennem głosowaniu 131 głosami przeciw 74. Następnie rozpoczęły się generalne debaty nad taryfą cłową. Sprawozdawca Gomperz zaleca Izbie przyjęcie wniosków komisyi. Szesnastu mowców zapisało się do głosu. Walterskirchen nazywa taryfę dziwolągiem; mowca jest przeciw cłom ochronnym a za polityką traktatów. Hallwich dziękuje rządowi za zwrot w dotychczasowej polityce handlowej, która była szkodliwą i wnosi, aby Izba weszła w specyalną debatę. Br. Zschok oświadcza się przeciw taryfie, której przypisuje niesłuszną klassyfikacyę.

Dumba, Giskra i Herbst wraz z 30 towarzyszami interpelują rząd, czyli ogłoszone warunki zawieszenia broni są prawdziwe, czy się zgadzają z austryackiemi interesami, a jeżeli się nie zgadzają, co rząd uczynić zamierza?

Wiedeń, 9 lutego. Jak się dowiaduje *Wiener Abendpost*, rząd włoski zaraz po śmierci papieża złożył oświadczenie, że zarządzone zostało wszystko, aby swoboda *conclave* była zapewnioną. Rząd austryacki przyjął to oświadczenie z najzupełniejszem zadowoleniem i wyraził silną ufność, że rząd włoski posiada zarówno szczerą wolę jak i wszelkie możliwe środki, aby zapewnieniom tym uczynić jaknajściślej zadość w rzeczywistości.

Wiedeń, 9 lutego. *Pol. Cor.* dowiaduje się, że w pałacu sułtańskim Dolma-Bagdże poczyniono przygotowania do zamierzonego zjazdu Sułtana z W. ks. Mikołajem w Czataldja.

Z Rzymu donoszą *Pol. Cor.* że wszelkie postanowienia co do *conclave* odroczyło święte kollegium aż do przyjazdu zagranicznych kardynałów.

Z Aten donoszą *Pol. Cor.*: Ponieważ obce mocarstwa przyrzekły ochronę narodowych praw Hellenów, otrzymał Soutzo rozkaz, ażeby zachował się odpornie na swoich stanowiskach aż do zebrania się a ewentualnie ukończenia konferencyi. Na razie przyspieszono zbrojenia.

Budapeszt, 9 lutego. W Izbie niższej interpelował Csernatony ministra-prezydenta w sprawie warunków zawieszenia broni, które wydają mu się jako strategicznie bardziej przeciw mocarstwom niż przeciw Turcyi zwrócone. Csernatony interpeluje także w sprawie konferencyi.

Londyn, 9 lutego. Odczytany w izbie gmin telegram Layarda, zawiera szczegóły o składającym się z 10 artykułów dokumencie zawieszenia broni między Turcyą a Rossyą, Serbią i Rumunią. Termin wypowiedzenia wynosi trzy dni. Rossya uwiadomi Czarnogórę o zawarciu zawieszenia broni. Po podpisaniu dokumentu zajęte terytorya i zabrane działa zostaną zwrócone, Ustanowi się neutralny obszar. Rossyanie zajmą większą część pozycyi w Bułgaryi, Rumelii i Tracyi aż do linii obronnych Konstantynopola. W obrębie neutralnego obszaru nie mogą istnieć żadne fortyfikacye, a nowe nie będą wznoszone. Mięszana komissya zakreśli linię demarkacyjną dla Czarnogóry i Serbii. W trzy dni po podpisaniu aktu, armie cofną się za linie demarkacyjne. Rossyanie zajmą Burgas i Midię celem sprowadzania żywności, ale nie materyału wojennego. Broń z twierdz, które Turcy opuścić mają, transportowana będzie wskazanemi drogami. Broń, która niema być wywieziona, zostanie w inwentarzach skonsygnowana. W siedm dni po wydanem zarządzeniu, opuszczenie twierdz musi być dokonane. Tureckie okręty opuszczą ujście Suliny w przeciągu trzech dni, jeżeli lód nie stanie na przeszkodzie. Rossya czuwać będzie nad żeglugą na Dunaju i usunie trudności, a rossyjskie władze pozostaną na pewnych stacyach. Ruch kolejowy zostanie uregulowany. Zniesienie blokady na Czarnem morzu zostaje zapewnione. Rossyanie będą pielęgnować rannyah tureckich. W Armenii zawieszenie broni uregulowane zostanie przez tamtejszych komendantów. Zawieszenie broni zaczęło się 31 stycznia o godzinie 7 wieczór. Turcy zaczęli wywozić działa z linii obronnych Konstantynopola. Co do Konstantynopola ustanowiono obszar neutralny. Rossyanie faktycznie nie zajmują żadnej części tych linii, ale obsadzone przez nich terytoryum przylega do linii. Rossyanie zajęli Czekmedje leżące po za liniami tureckiemi. Rossyanie mogą w trzech dniach dotrzeć do Konstantynopola.

Rzym, 9 lutego. Zwłoki papieża przeniesiono dziś wieczór do syxtyńskiej kaplicy a z tamtąd do bazyliki św. Piotra, gdzie wystawione będą w niedzielę, poniedziałek i wtorek. Dziś wieczór znowu zgromadzi się kongregacya kardynałów na naradę w sprawie *conclave*. Wczorajsze posiedzenie było długie i burzliwe. Nieprzejednani z Manningen na czele żądali, aby *conclave* odbyło się po za Rzymem, mianowicie na Malcie. Większość kardynałów oświadcza się za Rzymem. Rozprawa była bardzo wzburzona. Niejeden kardynał zapewne nie weźmie udziału w dzisiejszej naradzie. Oczekują przybycia zagranicznych kardynałów. Mniemają, że większość kardynałów francuskich i austryackich głosować będzie za Rzymem.

Wystawienie zwłok przyspieszono, ażeby przyspieszyć także *conclave*. Testament papieża zaleca odbycie *conclave* w Rzymie. Kilku kardynałów chciało zekwestjonować ten testament jako sporządzony w sposób niezgodny z formalnościami.

Rzym, 9 lutego. Ponieważ wyznaczone na *conclave* lokalności nie są dostateczne, uradziło kollegium kardynalskie przeznaczyć na ten cel dom kapitulny, położony za kościołem św. Piotra, jeżeli rząd zapewni bezpieczeństwo i swobodę. Kardynał Pecci rokuje z rządem włoskim za pośrednictwem francuskiego ambasadora. Zapewniają, że tylko nieznaczna bardzo mniejszość kardynałów żąda odbycia *conclave* po za Rzymem; i nie jest rzeczą prawdopodobną, aby myśl tej mniejszości została przyjętą przez kollegium.

Dziś odbyło się w Rzymie nabożeństwo żałobne za duszę śp. Wiktora Emanuela.

Rzym, 9 lutego. *Opinione* donosi: Reprezentanci mocarstw przy Stolicy Apostolskiej wyrazili wobec kardynała Simeoniego nadzieję, że papież wybrany zostanie w Rzymie, gdzie rząd włoski poręczył zupełną swobodę wyboru. Simeoni odpowiedział, że jest to także zamiarem św. Kollegium. Jeden z reprezentantów dyplomatycznych powiedział nadto Simeoniemu: Stolica św. powinna by teraz zaniechać nieprzyjaźnych kroków wobec rządu. *Opinione* donosi dalej, że Keudell, poseł niemiecki w Rzymie, otrzymał od swego rządu instrukcye, aby się wstrzymał od wywierania wpływu na wybór papieża. *Popolo romano* donosi, że już stanowczo zapadła decyzya, aby *conclave* odbyło się w Rzymie. Otwarcie nastąpić ma 17 lutego.

Wczoraj odczytano testament Piusa IV. Jest on bardzo krótki i poświęcony wyłącznie kościelnym sprawom. Papież stwierdza, że usiłowania całego jego żywota poświęcone były dla dobra stolicy św. i zaleca, aby podczas wakansu kierownictwo kościoła powierzono trzem wymienionym kardynałom. Testament ten sprawił bardzo dobre wrażenie.

Wczoraj wieczór odbyła się narada ministrów, na której obmyślano dyspozycye celem zabezpieczenia zupełnej swobody konklawie.

Kardynałowie z prowincyi poczynają już przybywać do Rzymu.

Bukareszt, 9 lutego. W senacie zapowiedział Stourdza interpelacyę, czy rząd zna warunki zawieszenia broni, czy zechce ich Izbie udzielić i czy weźmie udział w kongresie, aby bronić praw rumuńskich.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 9 lutego 1878, godz. 2 20 min. Losy kredytowe 162·—, Węg. akcye kredyt 210·10, Akcye anglo-austr. 99·25, Akcye banku Union 66·25, Akcye kolei Karola Ludwika 245·50, Akcye kolei północnej 198·25, Akcye kolei południowej 77·50, Akcye kolei Alföld 116·—, Akcye kolei Elżbiety 166·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 122·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 113·50 Akcye kolei Rudolfa 117·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg. oblig. państw w złocie 68·—, Galic. oblig. indemn. 86·30, Losy z r. 1864 138·50, Akcye kolei siedmiogrodzkiej 107·—, Akcye banku obrotowego 98.50, Losy tureckie 14·50, Akcye kolei węg.-galic, 96·50, Akcye kolei państwowej 261·25, Akcye banku związkowego 73·—, Rubel papierowy 1·28½, Węgierskie losy 78·—, Mark niem. 58·45, Węgierska renta —·—. Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor **Władysław Łoziński**

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 min. 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowski główny): o godz. 10 min. 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 25 rano (pociąg osobowy): o godz. 3 min. 43 po południu (pociąg mięszany).

Rzeczywistość Wiliama Crookes

Członka Towarzystwa Królewskiego w LONDYNIE.

Uwagi nad badaniem z dziedziny zjawisk duchowniczych (spirytystycznych).

Praca ta europejskiej sławy przyrodnika, podająca niesłychanie ciekawe szczegóły, zbadane pod najsurowszą kontrolą naukową, wyszła właśnie z druku w **przekładzie polskim** i jest do nabycia w księgarni **Wł. Belzy** w hotelu Zorża, po cenie **30** ct. egzemplarz.

(692 2—6)

Ogólne Zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego dla rolnictwa i przemysłu rolniczego we Lwowie

odbędzie się dnia 23 lutego 1878 o godzinie 10 przed południem, w sali radnej gal. Towarzystwa kredyt. ziemskiego.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za rok 1877 i bilans.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej i wnioski o udzielenie absolutoryum Dyrekcyi.
3. Podział zysku za rok 1877.
4. Wybory w miejsce wylosowanych stosownie do §. 20 statutu, czterech członków Rady Nadzorczej: Pp. Stanisława hr. Dzieduszyckiego, Józefa Prus Jabłonowskiego, Mieczysława Potockiego i Włodzimierza hr. Russockiego.
5. Wnioski członków.

Lwów dnia 8 lutego 1878.

Kazimierz hr. Krasicki
Prezes Rady Nadzorczej.

Józef Prus Jabłonowski
Sekretarz. (775)

Tylko 2 zł. 30 ct.

kosztuje **17** kompletnych powieści w języku niemieckim

O. F. Berga i Teodora Scheibe

w **23 tomach** broszurowanych, każdy tom przeszło 100 stronic zawierający.

Zamówienia przyjmuje pod słowem **„Bücher"** *Ekspedycya anonsów Rotter et Com. w Wiedniu Riemergasse.* Przesyłki za pobraniem pocztowem lub przesłaniem należytości.

Opakowanie wolne od opłaty.

(737 2—3)

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnię ciała zapaleń i rozdraźnienia, które dotknęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi, bolom w krzyżach** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka **1 fr. 50 c. w Paryżu.**

Skład główny w Paryżu u P. Wislin, przy ulicy Seine 31, — w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w apt. p. Piotra Mikolascha, — w Czerniowcach w apt. p. Golichowskiego.

(6236 11—18)

Na sprzedaż w Opólsku

$^1/_2$ mili od Sokala

Maszyna parowa o sile 20 koni, angielska.
Dwa kotły parowe zastosowane do maszyny.
Urządzenie amerykańskiego młyna o sześciu kamieniach, oraz
jagielnik.

Chęć kupienia mający może się przekonać o dobrym stanie, gdyż cały zakład jest w ruchu aż do końca maja bież. roku.

Bliższe objaśnienia na listy frankowane udziela Administracya dóbr **Moszków**, poczta *Sokal.*

(741 1—3)

NADESŁANE.

Na liczne zapytania w drodze korespondencyjnej z prowincyi nas dochodzące, mamy zaszczyt donieść Wysokiej Szlachcie i Szanownej P. T. Publiczności, iż **zarządzona przez nas wyprzedaż wielkiego zapasu najdoborowszych zegarów i zegarków, sprowadzonych z najsłynniejszych fabryk zagranicznych.** trwać będzie do czasu później przez nas określić się mającego, z uwagą, iż wysprzedaż wspomniona pod najkorzystniejszemi warunkami dla kupującej Szanownej P. T. Publiczności się odbywa. Natomiast oświadczyć winniśmy, że mimo wymienionej wysprzedaży, firma nasza istnieć będzie i nadal i nie omieszka dołożyć ze swej strony wszelkich starań, ażeby i w przyszłości zasłużyć sobie zaszczytne uznanie Wysokiej Szlachty i Szanownej P. T. Publiczności, którem dotąd firma nasza się cieszyła.

Polecając się tedy łaskawym względom świtłego obywatelstwa krajowego, upraszamy o łaskawe zlecenia, które najpunktualniej i z największą sumiennością wykonane zostaną. Zarazem oświadczamy, że jak dotąd tak i nadal przyjmujemy **wszelkie reperacye zegarów i zegarków pod gwarancyą** za wynagrodzeniem jak najskromniejszem.

Lwów dnia 12 stycznia 1878.

Armatys & Moerl,

zegarmistrz

przy ulicy Halickiej liczba 19 we Lwowie.

(554 2 z)

Po zniżonych cenach

sprzedaję kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej	**10**	litr	naraz —	**3**	cent. na litrze,
" " "	**20**	"	" —	**4**	" " "
" " "	**50**	"	" —	**5**	" " "
" " "	**100**	"	" —	**6**	" " "

Obecnie sprzedaję w 8miu moją firmą zaopatrzonych sklepach na nową miarę **po następujących stałych cenach:**

1 Litr pełno namierzony, zawierający 840 gr. czyli półtora funta w. najlepszej niekseksplodującej. bezwonnej **Nafty**

salonowej	Nr. I.	po 32 ct.
białej	" II.	" 28 "
gospodarsk.	" III.	" 26 "
kuchennej	" IV.	" 24 "
amerykańsk.	" V.	" 28 "

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma Asygnaty, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie częściami odbierać może.

Miejscowym odbiorcom zaś, którzy większą ilość u siebie przechowywać mogą, odstawiam zamówioną naftę moją furą, licząc na wagę po cenach hurtownych, przy odbiorze na raz przy najmniej 10 kilo: **1 kilo salonowej Nr. I. 32 ct., białej Nr. II. 28 ct., gospodarskiej Nr. III. 26 ct., kuchennej Nr. IV. 24 ct.**

Na prowincyę wysyłam za przekazem do wszystkich miejsc stacyj kolejnych zamówioną naftę każdego tygodnia w poniedziałki i piątki, licząc po cenach hurtownych, a przy odbiorze zwyż 100 kilo na raz, daję stosowny rabat.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mej fabryki pochodzącej, jak również za najrzetelniejszą miarę i wagę ręczy moja od tylu lat znana firma.

Zapalnej nafty, jaką obecnie miejscowi handlarze po domach roznoszą i po dosyć drogich cenach sprzedają, w moich składach i sklepach nie trzymam, jako lichego i niebezpiecznego towaru.

Piotr Miączyński,
fabrykant nafty we Lwowie ul. Sykstuska l. 47.

(732)

! Niezaprzeczenie!

najlepsze, najskuteczniejsze i najczyściejsze bonbony przeciw kaszlowi, zaflegmieniu i chrypce są

wiedeńskie cukierki od kaszlu

wyrabiane z lodowatego cukru, ślazu i słodkiego drzewka

Feliksa Ronspergera, we Wiedniu, IV bec., Hauptstrasse 29.

Pudełko kosztuje 10 ct., też same z dodatkiem świeżego soku ananasowego 20 ct

Składy dla Galicyi znajdują się:

w Drohobyczu u p. H. Blumenfelda, **w Jarosławiu** u p. A. Bohussa, **w Kentach i w Okocimie** u p. L. Rogojskiego, **w Kołomyi** u p. J. Sidorowicza, **w Krynicy** u p. H. Nittribit, **w Nowym Sączu** u p. R. Jakubowskiego, **w Ottyni** u p. K. Ingardeu, **w Tarnowie** u p. J. Reida,

Z kilkuset listów zawierających podziękowania i uznania za skuteczność tego wyrobu przytacza się tutaj tylko jeden:

Wilna dnia 15 października 1877. (5513 10—?)

Do Pana Feliksa Ronspergera,

Upoważniam Pana do publicznego ogłoszenia mego podziękowania za pańskie **Wiedeńskie cukierki od kaszlu**, które mię wybawiły od kilkuletniego kataru płucowego.

Jenerał-Major książę Jan Giutout.

Piotra Möllera tran z wątroby miętusa.

Na wystawie w Filadelfii w r. 1876 przeciw całej konkurencyi w świecie jedyna pierwsza premia.

Otrzymać można we wszystkich znaczniejszych aptekach i składach towarowych narchii.



Tran ten wyrabiany starannie we własnych fabrykach **Möllera** na wyspach **Lofoteńskich**, ze świeżej i wybieranej wątroby miętusa i napełniany **w fabryce samej we flaszki**, odszczególnia się, mając naturalny **blado-żółty kolor**, od wszystkich innych gatunków tranu szczególnie tem, że jest prawie **bezwonny**, posiada przyjemny, **do oliwy podobny** smak i lekki jest do strawienia. Dzieci przyzwyczajają się wnet do niego a dla wielu osób staje się delikatesą.

Główny skład we Wiedniu u Pawła Eckardt, III Heumarkt 7.

Cena flaszki 1 zł. w. a.

Składy: u Zygmunta Ruckera we Lwowie, u J. Sidorowicza w Kołomyi.

(6022 8—12)

Teraz lub nigdy!

Zawiadowstwo masy upadłej

„Pierwszej genewskiej fabryki zegarów"

która swych olbrzymich zapasów zegarów w samem miejscu sprzedać nie może, poleciła nam wyłącznie sprzedaż swych fabrykatów we Wiedniu, **które zbywamy o 70 procent niżej ceny szacunkowej.**

W zapasie są:

2000 sztuk litych przepysznych cylindrów w ciężkich kopertach, z prawdziwego srebra po zł. 7·50, 8, 9.

1500 sztuk dobrze idących, ciężkich ankrów z prawdziwego srebra po 9, 10, 12.

600 sztuk remontoarów z prawdziwego srebra, do naciągania bez kluczyka po zł. 14, 15, 16, 18.

1000 sztuk litych, wartościowych zegarków damskich, wyrobu najlepszego i najgustowniejszego, z prawdziwego srebra, w ogniu pozłacane po zł. 8, 10 do 12.

500 sztuk cechowanych zegarków złotych po zł. 22, 24, 26 do 45. Za prawdziwość złota gwarantuje się.

700 sztuk złotych zegarków damskich najwyborniejszego i najlepszego wyrobu po zł. 16, 18, 20 i wyżej.

2000 sztuk zegarków kieszonkowych, imitacya złota lub srebra, werk-nikl, których nawet złotnicy od prawdziwego złota lub srebra rozróżnić nie mogą, od sztuki 4 zł.

1000 sztuk cylindrów z litego i najlepszego srebra-nikl (imitacyi srebra) od szt. 6—7 zł.

2000 sztuk zegarków „Ankre" z tego samego litego kruszcu, od 7, 8, 9 zł.

600 sztuk remontoarów, do naciągania bez kluczyka, imitacya złota lub srebra-nikl, najwyborniejsze i najlepsze zł. 8, 9, 10.

3000 sztuk pięknych zegarów pokojowych i gabinetowych, po zł. 1·50, 2, 3 i 4; też same z werkiem do bicia zł. 3, 4, 5.

800 sztuk zegarów salonowych, najgustowniejszego wykonania, z pięknem i wybornem malowidłem na szkle lub artystycznie wykonaną gotycką robotą snycerską lub rzeźbą, od zł. 6, 7, 10, 12 do 15 zł. i wyżej.

Zegary wahadłowe, 8 dni idące w najwyborniejszych i najelegantszych, bardzo bogato ozdobionych szafkach orzechowych, zł. 20, 22, 24; też same z werkiem do bicia, zł. 26, 28, ,0: dalej zegary wahadłowe, w dowolnej wielkości, w najpiękniejszych, sztucznie snycerowanych lub rzeźbionych szafkach od zł. 26, 30, 35, 40 do 50.

Za każdy zegarek daje się gwarancyę dobrej jakości na 1 rok.

Zegarki pokojowe i wahadłowe wysyła się tylko za przesłaniem odpowiedniego zadatku.

NB. Każdy, który kupuje zegarek kieszonkowy otrzymuje **gratis** łańcuszek z prawdziwego i litego złota talmi-double wraz z medalionem i kluczykiem, który jest piękniejszy i praktyczniejszy niż łańcuszek szczerozłoty, przez co oszczędza się wydatek na tenże ostatni.

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub przesłaniem należytości z góry, przyjmuje jak długo zapas starczy:

„Likwidacya pierwszej genewskiej fabryki zegarków"

w Wiedniu, Taborstrasse „zum schwarzen Adler"

(455 3—6)

Z drukarni W. Łozińskiego, ul. Czarneckiego, dom Wernera, l. 12.